

TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok I.

Gorzów, n/W., dnia 19 maja 1946 r.

Nr 1.

Z błogosławieństwem Arcypasterza

Wśród burz dziejowych, szarpiących ludzkością, ciężkie, nieraz rozpaczne, huragany uginały Naród Polski aż do samej ziemi. Ale rozzerwać go lub złamać nie zdołały.

Szczęśliwie bowiem wyczuwając, co przemijające a co wieczne, co złudą a co prawdą, Naród Polski zbyt silnie uczepił się i trzymał niezawodnej opoki wiary w Boga, by jakiegokolwiek moce lub miraże podciąć lub zwieść go potrafiły.

Gdy narody nawet większe i materialnie silniejsze rozbiły się pod obuchem wstrząsów dziejowych lub skażone wznoszącymi się co chwilę oparami fałszu w ciężkich męczyły się konwulsjach, Polska szła przez wieki z wzrokiem utkwionym w Stolicę Piotrową i według jej natchnionych wskazań Chrystusowej prawdy sterowała swymi losami.

Dlatego Naród Polski z wszystkich nawałnic wychodził zawsze zwycięsko, ostał się nienaruszoną zwartą jednością, nigdy nie okrył się hańbą i cieszy się dziś pełnią zdrowia swego ducha. Historia, podziwiając bodaj zazdrośnie tę świetlaną wstęgę rozciągającą się przez dzieje naszego Narodu, dała mu przydomek, „semper fidelis“.

W tej chwili Polska znowu znajduje się na rozstaju czasów, w orbicie ewolucyjnych zmagani ku nowym formom życia zbiorowego. Lecz również z nich Polska wyjdzie zdro-

wa i bezpieczna. — Nieomylnie bowiem i w nową swoją strukturę społeczną technię ducha swojej wiary i ruszy w drogę ku dalszym dziejom pod przewodem Tego, któremu przez tyle wieków zaufała i o którym wie, że On „jeden ma słowa żywota“.

Ten jasny horoskop nie uwydatnia się może nigdzie tak silnie jak tu na naszych zachodnich kresach.

Zewsząd ciągną tysiące a dziś już miliony synów Polski na ziemi praojców. Zaledwie ognisko na świętej rozpalili spuściznie, ledwo się rozejrzeli i pierwszego ochłódostwa dopatrzyli, już jeden słyhać zewsząd krzyk staffowskiej iście wizji: „Nie mamy Boga! Brak nam Boga!“ — Z pośpiechem wznoszą się przydrożne krzyże, otwierają się świątynie i następuje wpierw tęskne, później gwałtowne wołanie za kapłanem. Bywało, że gdy nie mogli się doczekać, ładowali dobytek i ciągnęli dalej, byle żyć w premieniu bliskości utajonego w Najświętszym Sakramencie Pana. Tłumacząc się, mówili, że nie czują się zadowoleni gdzie brak Boga i Kościoła.

Szczęśliwy wśród powodzi chaosu Naród. — Z granitu niezłomny fundament jego życia i jego przyszłości.

Tymczasem na naszych rubieżach dotkliwie sprawdziły się słowa Pańskie: „Żniwo wprowadzie obfite, lecz

pracowników mało“. — Garstka kapłanów na rozległą tę krainę mimo ich wzruszających ofiar w zdrowiu i życiu nawet w części nie zdolna jest zaspokoić łaknących ręki kapłańskiej sere polskich.

Z diakańską przeto pomocą spieszy Tygodnik Katolicki jako apostoł Bożej myśli i Bożej prawdy. — Znojną wędrówką i twardą pionierską przytłoczone serca rozjaśniać pociechą Chrystusowego poselstwa i porywać wzwyż ku budowie świetlanej przyszłości, oto jego powołanie.

Po nowych szlakach polskiego życia niechaj stawia nieomylnie drogowskazy Bożych przykazań.

Działwie i młodzieży niech będzie wiernym opiekunem i zaufanym przewodnikiem, by mocno nauczyła się trzymać sztandar katolickiej Polski, gdy nas nie stanie.

Niechaj wreszcie wymowę praojcowskich grobów tłumaczy dzisiejszym spadkobiercom, aby dziedzictwa swego pilnowali, by je czcili i kochali.

Na tę apostołską służbę całym sercem błogosławie.

Gorzów, dnia 3 maja 1946 r.

X. Dr EDMUND NOWICKI

Administrator Apostolski
Kamieński, Lubuski i Prałatury
Pilskiej.



EWANGELIA: (św. Jan, 16, 5—14).

„Dokąd idziesz?”

„Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim! Idę do tego, który mnie posłał, a żaden z was nie pyta mnie: Dokąd idziesz? Ale iżem to wam powiedział, smutek napelniał serca wasze. Aleć ja prawdę wam powiadam, pożytecznie wam, abym ja odszedł: bo jeśli nie odejdę, Pociészyciel nie przyjdzie do was: a jeśli odejdę, pošlę Go do was. A on gdy przyjdzie, będzie karał świat z grzechu, z sprawiedliwości i z sądu. Z grzechu mówię, iż nie wierzyli we mnie: a z sprawiedliwości, iż do Ojca idę, a już mnie nie ujrzycie: a z sądu, iż książę tego świata już jest osądzony. Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszysz, mówić będzie, co zaś przyjdzie ma, oznajmi wam. On mnie uwielbi, albowiem z mego weźmie, a wam opowie.”

O sens życia

„Idę do tego, który mnie posłał”. Św. Jan 16,5.

Umysły nasze dzisiejsza ewangelia stara się nastawić ku prawdom zielonoświątecznym. Wielkie wydarzenie zesłania Ducha św., mające na celu odrodzenie życia na ziemi i uformowanie nowego typu człowieka, Chrystus wie, że nie może być potraktowane bez wstępnego przygotowania.

Apostołowie, jak wielu z nas mimo tyle wieków, na całą pracę Zbawiciela wciąż patrzy zbyt po ziemsku, z punktu widzenia własnych interesów. Dlatego smutek napelnia ich serce. Wiedzą już, że Jezus napewno odejdzie i nie rozumi-

mieją że odejście to jest konieczne dla ich własnych korzyści, dla uświęcenia. Lękają się pytać: Dokąd idziesz?

Tak ważne pytanie rozstrzygające o losach człowieczych. Jakże różną na nie odpowiedź próbuje dać życie. Dotychczas ani życie w imię czystego postępu, ani twórczość wieka czy rasowego czy też kolektywnego, ani życie opływające w rozkosze i wygody, ani życie bogate w emocje wysportowanych mięśni nie dało zadowalającej odpowiedzi. Zakusy potęgi militarnej spowodowały klęskę niebawala, a nadal iść

po tej linii to dążyć do samobójstwa narodów.

Nowoczesny człowiek coraz więcej odezuwa głód innego życia, nie-nasycony głód szczęścia, pod który umysły światlejsze i serca szlachetne podsumowują samego Boga.

Bo też istotnie jedynie zadowalniającą odpowiedź na pytanie o sens życia daje religia.

Żyjemy dla Boga. Z niego mamy życie nasze i Jemu winniśmy je zwrócić.

Dobro najwyższe i pełne poznać i ukochać to najżywniejsza potrzeba duszy ludzkiej. Nie jest w stanie nasycić jej pragnienia dopuki dobra tego nie ogarnie w modlitwie, adoracji i nie weźmie w siebie i nie weieli w życie.

Kto w walce o nie skosztował rozkoszy może powiedzieć za św. Augustynem: „Dla siebie Bóg stworzył nas i niespokojne jest serce nasze dopóki nie spocznie w Tobie, o Panie”.

Tak wygląda prawdziwy realizm życia wielonego w czyn służby przez radosne wypełnienie przykazań Bożych i szczytne poddanie się świętej woli Stwórcy. Usynowienie i dziedzictwo nieba jest nagrodą za trud.

Wtenczas w blasku łaski Bożej świat, który wygnał Boga okrywa się wstępną biedą, nędzy i osądzonej traci zwodnicze znaczenie. Życie na nim bez pociechy w cierpieniu,

Gawęda o naszych Ziemiach Zachodnich

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Oj daleko to człek zajechał, daleko! Myślało się, że to jak wojna się skończy i pokój nastanie to się i znajdzie na stare lata kącik w swojej wiosce rodzinnej, gdzie szumią piękne lipy, gdzie kościółek stoi drewniany, co to już kilka wieków pamięta i tak tu podziwiałem cuda Bożej dobroci dokona się spokojnie żywota. A tu inaczej ci było sądzone, inaczej. Jeszcze nie czas na odpoczynek. I stare ręce i stara głowa mogą się na coś przydać. Tyle to przecież na Zachodzie ziem trza zagospodarzyć, a ludzi brak. Jechali inni, pojechałem i ja. I to aż nad samusienką Odrę. Ale sercu nie żal. Boć to na polską-piastowską ziemię. Niejedno to czytałem o tych ziemiach jakim był młody. Ale czy tam choć przez myśl człowiekowi przeszło, że na stare lata tu mię losy poniosą. Ale się stało. I dobrze mi tu. Wśród rodaków ze wszystkich stron naszej wspólnej Matki-Ojczyzny. I pomagam tu jak potrafię i gdzie mogę. Ostatnio to mnie wzię-

ła chętka do pisania. A choć nie jestem uczonym redaktorem, ale jak umię, tak piszę. A mam do opowiadania wiele, o bardzo wiele. Bo to zawsze byłem niespokojnym duchem. Wiele włóczyłem się po świecie, niejedno widziałem, niejedno przeżyłem, a że i włos mam już przyprószony siwizną więc i trochę doświadczenia zebrałem. I chciałbym się tym wszystkim podzielić z moimi krajanami.

Jak tu przyjechałem nad Odrę i osiadłem na zacisznej wiosce ze swymi wnukami, to najpierw rozglądałem się za kościółkiem. Bo to już tak człowiek zrósł się z tą naszą wiarą świętą, że bez kościoła to ani rusz. Ba, kiedy to kraj był protestancki przez długie lata, a kościoły katolickie to byś chyba na palcach policzył. Wszędzie tylko zbory i zbory luterskie. A takie zimne jakieś, takie bezduszne te zbory, że aż strach. No ale na to są gorące serca polskie, żeby je ogrzały i uczyniły z nich świątynię, gdzie zamieszka

Bóg. O i uczyniły to polskie serca. I jakoś się teraz milej tu mieszka. To już nie luterski kraj. Znalazło się dziesiątki ofiarnych kapłanów. Polskich tu już mamy księży. Ba, nawet polskiego już Biskupa. Bo jak Ojciec św. dowiedział się, że tyle tu osiedla się Polaków to i dał nam dla tych nowych ziem, polskich arey pasterzy. Radowały się wtedy serca polskie, oj radowały. A ja biedny starowina powiedziałem wtedy sobie: musisz zobaczyć włodarza i ojca naszej owczarni. I nie miałem już odtąd spokoju, aż nie dopiąłem swego. Nastawiałem pilnie uszu i dowiedziałem się nawet aż tu nad Odrą, że to nasz nowy areypasterz zamieszka podobno w Gorzowie nad Wartą. A że to powiadają jak biskup obejmuje nową diecezję to są różne piękne uroczystości, więc myślałem sobie, musisz się dostać do Gorzowa i to wszystko zobaczyć. Przecież bym umarł chyba z ciekawości, gdybym tego nie widział. No i pojechałem do Gorzowa. Ale nie obyło się i bez przykrości. Bo w czasie mojej jazdy kolejną jakiś niecny człowiek ułasczył się na mój węzelek po-

bez celu w istnieniu — życie takie to marzenie, byt cieni ludzkich.

Za głosem Chrystusowym bowiem odnajdujemy jedyny sens życia: „Idę do tego, który mnie posłał“, do Ojca „do Boga. W Chrystusie i przez niego pełnia naszego bytowania.

W przeciwnym razie: „Jeśli-by kto we mnie nie trwał precz wyrzucony będzie, uschnie i do ognia wrzuci i spłonie“. (Jan 15,6).

Zjednoczenie z Bogiem więc rozstrzyga o losach naszych na naszą korzyść. Bóg i człowiek zaprzyjaźnieni tworzą prawdziwy sens życia, jako szczęścia, i życia, jako postępu. Ku tej wielkości rwą się dusze nasze.

X. Kazimierz Łabiński.

Kamienie w rękach

Poważne myśli nasuwa obraz znany już przed wojną. Ulicą wielkomięską kroczy Chrystus. Z dachów i okien wystawnych rzekają się w oczy krzyczące reklamy świetlne. Jaskrawe obrazy zwracają uwagę przechodnia na ponętne widowiska kinowe. W oświetlonych kawiarniach i hotelach pełnia życia. Na ulicach tłumy przechodni.

Poprzez stłoczone tłumy posuwa się Bóg-Człowiek, Chrystus. Jedną ręką podtrzymuje krzyż, złożony na barkach, drugą błogosławi prze-

chodniów. Są tam ludzie wszystkich stanów. Mężczyźni wykwiłtnie ubrani, w mundurach, w odzieniu wiejskim i bluzach robotniczych. Niewiasty przyodziane według najnowszej mody i w prostych sukienkach. Jakież wrażenie wywrze na ludziach przejście Jezusa? Czy ukłkną, by kornie powitać Władcę przyrody i techniki, by otrzymać Jego błogosławieństwo? Nie. Odwracają się, w poszukiwaniu kamieni, by nimi obrzucić błogosławieckiego Zbawcę.

Jeżeli obraz ten już przed wojną charakteryzował niejednego z katolików, to zaiste po wojnie nie nastąpiła zmiana na lepsze. A jednak Bóg jest ten sam, dziś jak i przed milionami lat. On Stwórcą całego wszechświata. Bezustannie trzyma rękę na sterze wydarzeń dziejowych. Jak przebrała się miara cierpliwości Bożej i potopem wytracił niegdyś rodzaj ludzki, prócz jednej rodziny czystych obyczajów, tak również w ciągu wieków przyglądał się rozpasanu narodów, aż wreszcie ukrocił ich swawole. Skoro potęgi świata tego, jak Egipt, Babilonia, Grecja i pogański Rzym zmurszały wewnątrz bo wykaczały przeciw prawu przyrodzonemu i na nie im się zdał zewnętrzny blichtr i potęgą wojskowa. Rozpadły się. Jesteśmy świadkami upadku tych, co mienili się być nad-ludźmi i sięgali dla siebie po władzę boską. Bóg sam jest

wielki i wieczny. Trony padają, twórcy mitu XX wieku zasiadają dziś na ławie oskarżonych, a potęgi, które zdawały się ugruntować na wieki swą władzę, w proch się rozsypały.

Prawdą więc jest, że mimo piekła wojennego i niezrozumiałych dla nas posunięć Opatrzności Bożej, Władca wszechrzeczy był, jest i będzie i bez poszanowania praw Bożych społeczeństwa nie będą mogły rozwijać swej skutecznej działalności. Prawdą jest, że mimo chłosty Chrystus wznosił i wznosi swą błogosławioną dłoń nad nami. Mogła w międzyczasie nauka wydrzeć przyrodzie niejedną tajemnicę, mogła technika poczynić wielkie postępy, mogły zajść wielkie przeobrażenia społeczne. Chrystus jednak zawsze ten sam, przechodząc, lituje się nad ludem. Niestety i to jest prawdą, że wielu z nas przechodzi obojętnie obok Chrystusa błogosławieckiego a może nawet niejedną wrogim nastawieniem szuka kamienia, by cisnąć w stronę Boga. A skoro Chrystusa ugodzić nie może, pragnąłby przynajmniej dotknąć żyjącego nadal Chrystusa, w mistycznym ciebie Jego — Kościele, w wyznawcach Jego.

Może i w twoim sposobie myślenia, pragnienia i postępowania, zaszła w ciągu wojny wielka zmiana na gorsze? Bóle osobiste, rodzinne i narodowe może osłabiły w tobie żywą wiarę w Opatrzność Bożą i panowanie Boga nad światem? Obcowanie z ludźmi obojętnymi czy bezbożnymi, kiedyś był wysiedlony, czy wywieziony do prac lub obozów, podgryzło może w tobie zdrowe zasady, odziedziczone po praojcach twoich? A może, skoro losy rzuciły cię na przeciwnie krańce ukochanej ojczyzny, gdzie dla braku kapłanów, czy wobec niezgranej jeszcze całości życia parafialnego, brak ci tego polotu religijnego, jaki odczuwałeś w twym kościele rodzinnym, gdzieś był ochrzczony i gdzie wychowały się całe pokolenia wiernych synów Polski, będącej zawsze przedmurzem chrześcijaństwa?

Może walka o byt i chleb codzienny przesłania ci dalszy horyzont i onieśmiela cię do wystąpienia, jako mężny bojownik Chrystusa, który z ufnością w lepsze jutro, niesie krzyż swój za Mistrzem? Tym bardziej, skoro widzisz, że obok ciebie żyją ludzie, twoi rodacy i owszem katolicy, którzy życiem i postępowaniem swoim zdają się zaprzeczać istnieniu przykazań Boskich, to może i ty pozwalasz się pociągnąć niernocie i stajesz się podobnym do katolika, ale katolika tylko z metryki?

dróżny i ukradł mi go niepoń. Żal mi tego było bardzo, bo to wszystko co posiadałem, ale trzeba się było z losem pogodzić. Tylko sobie rozważałem jak to wojna popsuka ludzi. Ale to nie był jeszcze koniec moich nieszczęść. Gdy przyszedłem do kościoła w Gorzowie, chciałem dostać się jaknajbliżej ołtarza, by zobaczyć na własne oczy naszego nowego arcypasterza. Ba, kiedy takich ciekawych jak ja było więcej. I tu myślałem, że już żywy nie wróćę nad Odrę. Tak te stare kości już po trochu trzeszczały, że myślałem — nie wytrzymają. Na domiar nieszczęścia jakiś gruby babsztyl nadepnął mi na nogę. Syknąłem z bólu, a ona mi szturchała w bok. Aż mnie zatchało. „To będziesz dziadu tu się rozpychał i jeszcze sarkał na porządnym ludzi“. Już nie dosłyszałem co dalej szeptała pod moim adresem, bo fala ludzi poniosła mnie bliżej ołtarza.

A gdy dzwonek zadzwonił i wyszedł nasz arcypasterz z asystą do ołtarza myślałem, że mi serce z radości wyskoczy. Płakałem wtedy ze wzruszenia. A więc to już nie jes-

teśmy na tych ziemiach sierotami! Mamy ojca i arcypasterza. Będziemy odtąd jedną rodziną. I wiecie moi kochani, że wtedy jakieś nowe życie wstąpiło we mnie. Uczułem się młodym. Powiedziałem sobie: ej bracie trzeba jeszcze zakasać rękawy i pracować. Tu, właśnie nad Odrą, na Zachodzie. I tak pomagam w pracy gdzie mogę ja stary powsinoga. I dziękuję Bogu, że mi dozwolił doczekać tych lat iż patrzeć mogę jak orzeł polski i krzyż Chrystusowy biorą te ziemie w swoje dzieciństwo.

A wieczorem o zmroku, gdy usiądę w małym ogródku na przyłbie mego domu i wsłuchuję się w szum Odry, to mi się wydaje, że ta rzeka opowiada nasze stare dzieje o rycarzach naszych, o naszych królach, o naszych biskupach i misjonarzach, o naszej historii.

Oj żyje tym człowiek, żyje. I chętnie sobie przypomina te stare dzieje. Boć to przecie nasze, polskie.

No, ale za dużo się na dziś rozgadałem, czas skończyć.

Mile was pozdrawiam

Stary Tomasz z nad Odry.

Tymczasem przeżywamy, zwłaszcza tu na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej, okres bardzo ważny i bogaty w następstwa historyczne. Od jakości każdego z nas, to jest od wartości moralnej, zależą będą przyszłe losy Kościoła i Ojczyzny, tu na kresach. Nie powinniśmy więc nas zniechęcać słabości ludzkie, ukazujące się może na ciele mistycznym Chrystusa, bo mimo

grzeszności członków Kościoła, bramy piekielne nie zwyciężą go. Zachowajmy sumiennie starą wiarę w nowych czasach i jako pionierzy odważnie wnośmy ducha Chrystusowego w nowe życie społeczne!

Odważnie! Kamienie do rąk, ale pod budowę wielkiej prawdy chrystusowej dla potęgi narodu.

X. Dr Józef Mańkowski

Watykan a sprawa Polski

„Krew niezliczonych jestestw ludzkich, w tym nawet cywilnych osób, podnosi wstrząsającą skargę; woła zaś szczególnie w obronie jednego ukochanego narodu, Polski, która ze względu na swe zasługi w obronie chrześcijańskiej cywilizacji zapisana niezniszczalnymi zgłoskami w rocznikach historii, ma prawo do ludzkiego i braterskiego współczucia całego świata, a która ufna w potężną przyczynę Marii „Wspomożenia Wiernych“, na podstawie zasad sprawiedliwości i prawdziwego pokoju oczekuje swego zmartwychwstania“.

(Z encykliki „Summi Pontificatus“ Papieża Piusa XII z dnia 20 października 1939 r.)

„Powierając Wam te gorzkie doświadczenia, które zakrwawiły serca Nasze, nie możemy żadną miarą zapomnieć jednego z cierpiących narodów; z ojcowiskim współczuciem i miłością wspominamy go przed innymi. W obecnej chwili w szczególny sposób zwracamy Waszą uwagę na tragiczne położenie Narodu Polskiego, który otoczony silnymi państwami poddany jest zmiennym losom i wpływom szalejącego, jak cyklon, dramatu wojny. Nasze nauki i Nasze oświadczenia tyle razy powtarzane, nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do zasad, wedle których chrześcijańskie sumienie musi sądzić to, co Polskę spotyka.

Każdy, kto zna dzieje chrześcijańskiej Europy, nie może nie wiedzieć lub zapominać tego, czym święci i bohaterowie Polski, jej uczeni i myśliciele, przyczynili się do wzbogacenia duchowego dziedzictwa naszego, kontynentu, więcej: świata. I o ile nawet prosty i wierny lud polski przez milczący heroizm swych cierpień przyczynił się do rozwoju i zachowania chrześcijańskiej Europy.

Błagamy Królową Niebios, żeby temu Narodowi, tak boleśnie doświadczonemu oraz tym, które razem z nim muszą pić kielich wojennej goryczy, była zgotowana przy-

szłość odpowiadająca ich prawowitym dążeniom i równa ogromowi ofiar na rzecz Europy odrodzonej na zasadach chrześcijańskich, i wyzwolonej z grzechów i błędów przeszłości.

Nie wątpcie Ukochani Bracia i Czcigodni Synowie. Wkrótce nadejdzie godzina Boga: — Aż dotąd pójdziesz, a dalej nie postąpisz i tu rozbijesz nadęte wały twoje. (Job. 38, 11.)“

(Z przemówienia Papieża Piusa XII do Kolegium Kardynalskiego 2 czerwca 1943 r.)

„Polska katolicka, polski katolicki lud nie uchyla się od żadnej ofiary dla dobra Rzeczypospolitej. Chętnie poręcza swój obywatelski udział w budowie życia państwowego, ale stoi na stanowisku, że polska rzeczywistość zbiorowa powinna pod względem moralnym odpowiadać tej rzeczywistości duchowej, którą naród nosi w sercu. Nie lekamy się ani nowoczesności, ani przemian społecznych, ani ludowej formy rządów, o ile uszanowane zostaną zasady niezmiennej moralności chrześcijańskiej“.

† August Kard. Hlond

Czym jest Najświętsza Ofiara Mszy św.

Msza święta jest to nieustająca ofiara Nowego Zakonu, w której Jezus Chrystus ofiaruje się pod postaciami chleba i wina Ojcu Swemu Niebieskiemu przez ręce kapłana, sposobem niekrwawym tak, jak się ofiarował na krzyżu przed przeszło 1900 laty krwawym sposobem. Msza święta jest przeto co do istoty swojej powtórzeniem ofiary krzyżowej, w niej bowiem jest ten sam Najświętszy Kapłan i ten sam przedmiot ofiary, to jest Jezus Chrystus; różnica zachodzi tylko w sposobie ofiarowania.

Na krzyżu ofiarował się Zbawiciel bezpośrednio, — we Mszy świętej ofiaruje się przez posługę ka-

Wracamy na szlaki Chrobrego

Jak tylko możemy wglądać w dzieje pierwotnej Polski, kościół katolicki zawsze najżywotniej współpracował i to twórczo w formowaniu się państwa. Pierwsze biskupstwa na Ziemiach Odzyskanych jak Wrocław, Lubusz, Kamień, Julin, Szczecin dowodami niezbitymi. I obecnie, kiedy granice nasze stare piastowskie ziemie wcieliły do Polski, kościół katolicki po tej samej idzie linii. Ojciec święty mianuje nowych Administratorów, ustanawia diecezje, wytycza im szczytne zadania pracy dla dobra narodu. A jak misję swoją Ci nowi dostojnicy pojmują niech służy nam cytat „Z orędzia“ J. E. Ks. Dra Edmunda Nowickiego do nas, swoich diecezjan:

„Po długich wiekach przedziwne drogi Opatrzności Bożej prowadzą naród nasz z powrotem na to rozległe i wspaniałe dziedzictwo praojców naszych, stanowiące kiedyś widomy dowód blasku i potęgi Rzeczypospolitej.

I jak niegdyś jedność religijna i organizacja władzy duchownej i świeckiej przyczyniły się do scalenia ziem polskich aż po Bałtyk, tak i dziś w momencie, kiedy Państwo Polskie w znojmym trudzie wykupa tu zręby swoje, spieszy Polsce z pomocą Ojciec św. Oto za pośrednictwem Prymasa Polski ustanawia tu naszą rodzimą kat. organizację kościelną, by ta, wnosząc prawdziwą wiarę i błogosławieństwo Boże, wsparła skutecznie wysiłki Narodu i zarazem była tą spójnią jedności, która jest podstawą wszelkiej siły i mocy. Cały obszar ziemi lubuskiej, undzielskiej prałatury pilskiej i Pomo-

planów; na krzyżu we własnej postaci, krew za nas przelewając i ponosząc srogą mękę i śmierć sromotną, — we Mszy świętej pod postaciami chleba i wina, bez cierpień i rzeczywiście śmierci; na krzyżu widzialnie — we Mszy św. mistycznie, to jest tajemniczo i duchownie; na krzyżu umarł Zbawiciel raz tylko, w celu odkupienia świata przez zadośćuczynienie Boskiej sprawiedliwości za grzechy ludzi, — we Mszy świętej ofiaruje się codziennie, aby nieustannie ponawiając Swoją ofiarę spełnioną na krzyżu zostawił nam nieustającą jej pamiętkę, i aby wstawiając się za nami do Boga Ojca, przelewał za nas

rza zachodniego złączony jest w jedną kościelną jednostkę administracyjną pod nazwą Administracji Apostolskiej. A na jej czele stoją dziś wśród Was, Najmilsi, jako Wasz Arcypasterz, powołany Wola Bożą, ujawnioną nakazem Namieśnika Chrystusowego. Świadom jestem w całej pełni ogromnej trudności zadania, lecz idę w Imię Pańskie i dlatego z ufnością podejmuję pasterzowanie swoje. Ufność moja tym większa, iż jestem pewnym Waszego współdziałania. Znam Wasze serca i dusze Wasze i wiem, że myśli moje to myśli Wasze i pragnienia moje to pragnienia Wasze. Współdziałając wszyscy razem, zbudujemy na tych ziemiach ze serc polskich Dom Boży, a Ojczyźnie przybytek wspaniałości“.

Gorzów, dnia 1 września 1945.

X. DR EDMUND NOWICKI

Administrator Apostolski

Polsko bądź wzorem państwa chrześcijańskiego*)

Mamy z woli bożej swoje państwo, musimy mieć swoją politykę. Jaka będzie nasza polityka, takie będzie państwo. A polityka nasza taka będzie, jaki będzie nasz pogląd na państwo i jaka będzie nasza etyka życia publicznego. Zdrowa być musi nasza filozofia państwowa. Czysta i dostojna powinna być nasza polityka. Bo nie po to mamy swoje państwo, by popaść w niemoc i bezład.

Wśród ogólnego przesilenia państwowości i wśród ogólnego kryzy-

*) „O chrześcijańskie zasady życia państwowego“ — z listu pasterskiego J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Polski z 23-go IV. 32 r.

Swoje zasługi i uczynił nas ich uczestnikami. Kapłan przeto w imieniu Jezusa i wspólnie z tymże Jezusem Chrystusem sprawujący Mszę świętą składa Bogu ofiarę Najświętszą i najdoskonalszą.

Na tej więc najświętszej i najbogatszej w niebieskie błogosławieństwa ofierze należy się znajdować ochoczo z odpowiednim pobożnym usposobieniem umysłu i serca, a rozpamiętywując nieskończoną ku nam miłość Zbawiciela, jaką nam okazał przelewając Krew Swą Najświętszą za nasze zbawienie, powinniśmy pobudzać się do wzajemnej ku Niemu miłości, a zarazem do nienawiści grzechu, który był przyczyną Jego Męki i który najbardziej się sprzeciwia świętości, dobroci i sprawiedliwości Boga.

su sumienia politycznego, ty Polsko, bądź wzorem chrześcijańskiego państwa. Bądź godną częstką powszechnego Królestwa Chrystusowego pod płaszczykiem opiekuńczym Najsw. Marii Panny, Królowej Korony Polskiej, i za wstawieniem naszych świętych Patronów. Z Bogiem idź w władną przyszłość!

„Jeszcze daleką drogę masz“!

O tym nie wolno zapomnieć

Naczelną Władza niemieckiego — ewangelickiego kościoła wydała w roku 1939 następujące orędzie, z okazji dożynek: „Walka na polskich polach bitew ukończona, jak z dumą w ostatnich dniach stwierdzić mogły nasze komunikaty wojenne. Nasi bracia i siostry w Polsce uwolnieni od grozy oraz udręczeń ciała i duszy, których doznali całe lata, a zwłaszcza w ciągu ostatnich miesięcy. Jakże wdzięczni być winniśmy Bogu!

Dziękujemy Mu, że dał siłom naszym tak prędkie zwycięstwo, że praniemiecka ziemia mogła wrócić do ojczyzny i że odtąd nasi bracia niemieccy wolni w języku ojczystym Bogu pieśni śpiewać będą mogli. Dziękujemy Mu, że złamał długoletnią niesprawiedliwość i otworzył drogę do nowego porządku wśród narodów, do pokoju, czci i sprawiedliwości.

Wdzięczni jesteśmy tym wszystkim, którzy w kilku tygodniach spowodowali tak ogromną zmianę: Führerowi, generałom, naszym dzielnym żołnierzom na lądzie, morzu i w powietrzu, którzy ochotnie poświęcili swe życie dla ojczyzny“.

Tyle czytamy w Dzienniku Urzędowym niemieckiego — ewangelickiego kościoła, w wydaniu B, Nr 22 z Berlina, dnia 28 września 1939 r.

Jak wyglądała „groza i udręczenie“ Niemców przed wojną stwierdzić najlepiej możemy, właśnie my, mieszkający wspólnie z Niemcami, którzy dzięki uprzejmości nas gospodarzy-Polaków, nie tylko w zborach i szkołach śpiewać mogli w ojczystym języku, ale bez żadnych przeszkód zbierali się po salach i mieszkaniach pastorów, tworząc związki śpiewacze, gimnastyczne i inne polityczne.

Tyle o protestantach w stosunku do Polski.

Nominacje Ks. Ks. Biskupów

Ojciec św. zamianował ostatnio J. Em. Ks. Prymasa Hlonda, arcybiskupem warszawskim, — Ks. arcybiskupa Walentego Dymka, sufragana poznańskiego, arcybiskupem, metropolitą poznańskim, — Ks. biskupa Tadeusza Zakrzewskiego, sufragana łomżyńskiego, biskupem-ordynariuszem w Płocku, — Ks. dra Jana Stepe, b. prof. filozofii chrześcijańskiej na Uniwersytecie lwowskim, biskupem-ordynariuszem tarnowskim, — Ks. dra Stefana Wyszyńskiego, rektora seminarium duchownego we Włocławku, biskupem-ordynariuszem w Lublinie — i Ks. dra Franciszka Jopa, kanclerza Kurii biskupiej w Sandomierzu, sufraganiem sandomierskim. — Redakcja „Tygodnika Katolickiego“ składa z tej okazji nowym Arcypasterzom serdeczne życzenia łask Bożych w Ich znoonej a tak pożytecznej i koniecznej pracy dla dobra narodu.

Czy wierzysz w Boga?

„Ty wierzysz w Syna Bożego? — pytał się P. Jezus człowieka, któremu wzrok przywrócił. Wierzę, Panie — odpowiedział tenże; i upadłszy, oddał Chrystusowi pokłon. (Jan, IX, 38).

Ty wierzysz w Boga? — pytają cię twoje cierpienia życiowe: choroby, utrata drogich osób; cierpienia, które nie tylko ból ci sprawiają, ale, co najgorsze, wiarą twoją wstrząsnąć próbują.

Ty wierzysz w Boga? — pytają się faryzeusze nowocześni, którzy sami nie wierzą, a „podobni są grobom pobielanym, co z wierzchu zdają się ludziom piękne, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelkiego plugastwa“. (Mat. 23, 27). Tak i oni! W oczach ludzkich chcąc uchodzić za postępowych, wystawiają przed siebie etykietę oglądy i inteligencji, a przecież pustką od nich wieje.

Ty wierzysz w Boga? — pytają się ludzie rozpustni, którzyby chcieli, aby Boga nie było, a widok ludzi wierzących drażni ich i niepokoi.

Warto dowiedzieć się więcej

W ostatnich czasach ogromnie rozwinęły się wszystkie gałęzie wiedzy. Często wiedza ta zaślepia ludzi i oddala ich od Boga.

Spotkałem raz takiego duchowego kalekę. Jechał na odzyskane tereny. W pociągu wypowiadał głośno swoje poglądy na temat rozwoju techniki.

Na moją sutannę patrzył z uprzedzeniem.

„Nowoczesna wiedza nareszcie sprostuje niejedno zacofane, średniowieczne pojęcie“ skończył.

Spostrzegłem wezwanie rzucone w moją stronę i z miną człowieka niechętnego być dłużnym, odparłem.

— Cóż pomoże astromowi, że bada gwiazdy, lekarzowi, że doszukuje sposobów zwalczania chorób, inżynierowi, że buduje wspaniałe mosty, gmachy, maszyny, zapuszcza się w głębiny ziemi, czy wzlatuje w stratosferę, gdy nic nie wie o życiu swej duszy?

Zaatakowany popatrzył na mnie uważnie i wycedził półgębkiem patrzac w okno:

Czy jest w ogóle jakaś tam dusza!

— Dziwię się panu. Masz pan pretensje do wykształconego człowieka, a wątpisz pan w istnienie duszy. Jakżesz bez niej możliwa byłaby nasza dyskusja? Dusza siłą woli i rozumu wznosi się ponad wszystkie rzeczy i sięga do samego Stwórcy tych rzeczy — Boga. Stąd wynika potrzeba jednej najważniejszej ludzkiej nauki religii, której zdaje się pan nie docenia. Ona nas uczy jak służyć Bogu, osiągnąć cel życia na ziemi, a przez to zbawić się. Pod tym kątem widzenia dopiero ma sens wszelka wiedza.

Tymczasem wielu myśli o różnych rzeczach, na przykład o majątkach, o sławie, a nie o swej duszy i o religii. Dlatego tyle ponylek życiowych, które spostrzega się najczęściej dopiero w godzinie śmierci. Umierający nasz powieściopisarz Wł. Reymont pięknie to wyraził: „Gdyby mi Bóg użytył jeszcze życia, teraz wiedziałbym jak żyć i jak tworzyć“.

— A — to według zdania księdza lepiej klepać bezmyślnie różańce? niż dbać o pogłębienie wiedzy.

— Przez takie postawienie sprawy nie chce powiedzieć, że nie warto rozwijać umysłu, lecz tylko, że wiedza nie powinna nas sprowadzać na bezdroża. Trzeba umieć pogodzić wiarę z nauką.

Ułatwi to nam dokładną znajomość katechizmu, praktykowanego w życiu. Z niego dowiemy się o wierze i składzie Apostolskim, o przykazaniach, Sakramentach św. i rzeczach ostatecznych — słowem o tym, co wypełnia nasze życie i co nas interesuje. Żadna inna wiedza nie da nam na dręczące pytania o cel życia naszego na ziemi zadawalającej odpowiedzi.

We wielu domach znalazłbym piękne biblioteki, ozdobne tomy, ale daremnie szukałbym tej małej, a tak wartościowej książeczki — katechizmu.

— Nie jest ona tak konieczna, skoro uczeni i filozofowie dobrze bez niej się obchodzą, odparł mój przeciwnik.

— Owszem, są filozofowie głęboko i poprawnie myślący, ale ilu przez swoje nudne teorie narobiło błędów w życiu swoim osobistym

lub społecznym. Czyż ostatnie poglądy faszystów niemieckich nie wyrósł z błędów filozofii niemieckiej? Nieznajomość podstawowych zasad w życiu zawsze się zemści. Wielu znów zachowuje się jak ów filozof uczony, co wciąż się dokształcał i szperał po bibliotekach. Razu jednego natrafił na stary, zmurszały tom. Zaczął czytać wpięrow na drabince, po tym przy stole. W domu czytał dzień i noc, aż wreszcie przyniósł książkę kolegom filozofom, wołając z entuzjazmem: Znalazłem filozofię nad filozofię! Koledzy oglądają z zacięciem to cudowne dzieło. Naraz, obecny tam katolik, spostrzega: Przecież to Summa teologiczna świętego Tomasza z Akwinu, czyli rozszerzony katechizm katolicki.

Zauważ pan, można znać głębokie systemy filozoficzne a nie wiedzieć o istnieniu katechizmu. Albowiem catholica non leguntur, czyli że katolickie dzieła zazwyczaj niechętnie bierze się do ręki. Troplong, prezes Najwyższego Trybunału we Francji umierając wyrzekł te słowa: „Skoro się wiele przeżyło i wiele zdobyło doświadczenia, a w końcu stanęło nad grobem, to wtenczas jasno się poznaje, niestety nie raz za późno, że tylko jedna książka miała słusność: K a t e c h i z m.“

— Przyznam się księdzu, że sam nie znam katechizmu, ale zaczynam się tą sprawą interesować. Kupię go i przejrzę.

Pociąg stanął. Wstałem, aby wyjść.

Dobrze pan robi, rzekłem, bo wtenczas zupełnie w innym świetle ukaże się panu wiedza. Podaliśmy sobie ręce do uścisku.

X. Józef Janas

Ty wierzysz w Boga? — pytają się ludzie zmateralizowani, którzy poza materią i pieniądzem niczego więcej nie znają, a ich wzrok tylko po tej ziemi błądzi.

Ty wierzysz w Boga? — pytają cię ludzie bezbożni, którzy nie tylko że sami Boga ze swoich serc wyrzucili, ale chcieliby, aby ze wszystkich serc był wyrzucony.

Ty wierzysz w Boga? — Wierzę, Panie! Wierzę, pomimo moich cierpień i krzyżów. Wierzę, chociaż inni nie wierzą, wierzę, chociaż inni ze mnie szydzą. Wierzę, choćby dla tej wiary prześladowanie mnie spotkało. Wszak wiara tylko uszczęśliwić mnie może, wszak ona tylko ponad ziemską nicość unosi duszę moją. Wierzę, Panie, bo tylko wiara dopomoże mi do przetrwania cierpień moich i ona tylko doprowadzi mnie do szczęśliwej wieczności.

Wierzę! Bo gdzie wiara — tam Bóg! A gdzie Bóg — tam zwycięstwo!

Przez wiarę święci „zwalczyli królestwa, zagaśm gwałtowność ognia, uszli ostrza miecza, wzmocnili się z niemocy, mężnymi się stali na wojnie, zmusili do ucieczki wrogów“ (Do Żyd., XI, 33). Przez wiarę święci męczennicy śpiewali radosne hymny na torturach.

Przez wiarę w Boga wielki król Jagiełło złamał pychę krzyżacką pod Grunwaldem. Przez wiarę król Jan III pokonał ogromne zastępy tureckie pod Wiedniem — Veni, vidi et Deus vincit! — Przyszedłem, zobaczyłem i t. d.

Przez wiarę w Boga Polska nie załamała się w ciągu 150 lat katorgi zaborczej, tą wiarą niezachwianą utrzymała swego ducha narodowego

i tą wiarą zmartwychwstała!

A czy nie wiarą przetrwał naród polski męczeńskie lata okupacji hitlerowskiej? Więżniowie w obozach, jeńcy w niewoli, matki płaczące, żołnierze-tułacze w rozpacz by wpadli, gdyby nie wiara w Boga.

Wiara jest błogosławieństwem dla narodów, wiara zaprowadza między nimi ład i sprawiedliwość.

Wiara jest potrzebą naszej duszy i tylko ona odpowiedzieć może dobrze na dręczące pytania i zaradzić bólom człowieka.

Wiara cuda działa! Wiara góry przenosi! Wiara jak słup ognisty prowadzi cię przez pustynię tego życia do Ziemi Obiecanej — ojczyzny niebieskiej.

Czy wierzysz więc w Boga? — Wierzę, Panie, ale pomnóż wiarę moją.

Jan Geneja.

Nawrócenie Papini'ego

Jan Papini, jeden z najgenialniejszych pisarzy włoskich, był swego czasu zawziętym wrogiem religii. Swymi pismami zaczął Boga i rozsiewał jad niewiary, gdzie tylko było mu możliwym.

Sluchajmy co mówi Papini o swych latach dziecięcych: „Nie zaznałem nigdy błogości lat dziecięcych. Nie przypominam sobie w ogóle żebym był kiedyś dzieckiem. Raz widzę się pełnego porywczowości, to znowu głęboko zamyślonego, szukającego odosobnienia, bez odczucia jakiegś przyjemności, bez uśmiechu lub wybuchu radości. To znów widzę się bladego, przerażonego, jak na jednej z moich pierwszych fotografii. Powtarzam raz jeszcze, że nie zaznałem nigdy szczęścia młodzieńczego“.

Poznał w swym życiu Papini skromne, katolickie dziewczę z ludu. Zakochał się namiętnie. Będąc bezwyznaniowcem i w dodatku wrogiem Chrystusa nie czynił sobie żadnych wyrzutów z chęci uwiedzenia dziewczęcia, bez myśli oczywiście pojęcia jej za małżonkę. Ona jednak jasno postawiła sprawę. Albo małżeństwo, albo skończyć ze znajomością. Na wypadek małżeństwa stawiała warunek, by po katolicyku wychować dzieci. Długi czas Papini wstrzymywał się przed taką decyzją. Zgodził się wreszcie. Zaimponowała mu bowiem stałość charakteru narzeczonej.

Katolickie małżeństwo doszło pomiędzy nimi do skutku. Bóg pobłogosławił je potomstwem. W czasie lat szkolnych matka pomagała dzieciom w nauce katechizmu.

Pewnego dnia odezwała się do męża: „Proszę cię, Janie pomóż mi w nauczaniu dzieci katechizmu. Widzisz przecież, jak nieudolnie zabieram się sama do tej pracy. Rzecz jasna, że Papini odrzucił propozycję żony. Po długich jednak naleganiach podjął się powtarzania z dziećmi prawd, zawartych w katechizmie. Jego zainteresowanie sprawami religijnymi wzmagало się z dnia na dzień. Ujęła go treść małej książeczki swoją dobitnością i jasnością. Rozmyślał dzień i noc nad prawdami i stał się katolikiem. Z swymi córeczkami przyjął również i on swą Pierwszą Komunię św.

Zaprzestał raz na zawsze bezbożnej twórczości literackiej. Zwał się odtąd „sługą Chrystusa“. W jubileuszowym numerze watykańskiego organu „Osservatore Romano“, w roku 1936, czytamy pełen połotu artykuł ku czci Papieża z podpisem: Jan Papini, profesor Uniwersytetu w Bolonii.

Z życia katolickiego

w Polsce

Na terenie Administracji Apostolskiej Ziemi Lubuskiej, Kamieńskiej i Prałatury Pilskiej uruchomiono 210 parafii rzym. kat. w których pracuje 227 księży Polaków.

Na Dolnym Śląsku uruchomiono 525 parafii rzym. kat., które obsługuje 265 księży Polaków.

O kapłanów w Polsce.

Polska straciła około 2.000 kapłanów w czasie wojny. Nadto wielu z żyjących straciło zdrowie wskutek nienormalnych warunków życia wojennego, wielu nie zdołało jeszcze powrócić do kraju i przebywa dotąd zagranicą pracując nad rzeszami Rodaków, tam przebywających i czekając swej kolejki w transportach do Polski. Potrzeby duszpasterskie w Ojczyźnie są ogromne — praca parafialna, szkoły, szpitale, przytulki.

„Żniwo wprawdzie wielkie a robotników mało“ — mówił Chrystus. Stąd też rozlegają się zewsząd wołania o pielęgnowanie powołań do Kapłaństwa, by sprostać ogromowi zadań życia religijno-moralnego w kraju.

Za granicą

W Czechach podjęła swoją przedwojenną działalność katolicka organizacja młodzieży „Orel“, która przed wojną liczyła 170 tys. członków.

Abp. Paryża, kard. Suchard, oświadczył w swym liście wielkopostnym, że spośród największych trosk państwa powinna być troska o zniesienie rozwodów, walka z alkoholizmem i demoralizacją.

Straty wśród duchowieństwa we Francji. Francuski minister dla spraw jeńców i deportowanych podał do wiadomości, że wskutek prześladowań niemieckich podczas wojny, ucierpiało na ogół 800 księży francuskich. Z tej liczby 153 księży zostało zamordowanych względnie zmarło w więzieniach, a 707 księży było wtrąconych do więzień lub obozów koncentracyjnych.

Seminarium dla Polaków. Za staniem J. E. Ks. B-pa Gawliny powstało w Rzymie seminarium duchowne dla Polaków. Liczba seminarzystów dochodzi do 50, a wśród nich wielu z żołnierzy polskich, którzy walczyli z Niemcami na ziemi włoskiej.

Duchowieństwo polskie w Niemczech. Wśród ludności polskiej, która dotąd nie może powrócić do Ojczyzny i przebywa w Niemczech, pracuje obecnie 501 kapłanów polskich, przeważnie byłych więźniów obozów koncentracyjnych.

Kardynał Innitzer w Wiedniu odzyskał dla kościołów katolickich 600 dzwonów, zabranych przez Niemców na przetopienie.

Przedstawiciele państw przy Ojcu św. Sekretariat Stanu Stolicy św. ogłasza, że w roku 1946 41 państw posiada swe przedstawicielstwa przy Ojcu św. W liczbie tej jest 14 ambasad, 23 poselstwa i 2 delegacje specjalne (Stany Zjednoczone i Japonia).

Papież przyjął na ostatniej audyencji 100 kapłanów i zakonników wypędzonych z Albanii.

Prasa katolicka w Niemczech za czasów Hitlera. O natężeniu walki z Kościołem w Niemczech za czasów Hitlera może m. in. świadczyć fakt, że zamknięto 434 dzienników i 435 czasopism katolickich, których łączny nakład miesięczny wynosił 24 miliony egzemplarzy.

Nabożeństwa dla dziesięciu narodowości. W kościele św. Partyka w Londynie w dzielnicy „Soho“, która ma wielką liczbę cudzoziemców z różnych stron świata zjeżdżających się tam za pracą, odprawia się nabożeństwa katolickie dla dziesięciu narodowości. Nabożeństwa odprawia się ze śpiewem i kazaniami w językach: angielskim, francuskim, włoskim, niemieckim, polskim, litewskim, hiszpańskim, rumuńskim, irlandzkim oraz po łacinie.

Amerykański senator Robert F. Wagner, urodzony w Niemczech, dawny metodysta wrócił do Kościoła katolickiego. Znany on jest na polu ustawodawstwa amerykańskiego i z tego tytułu był bliskim doradcą Roosevelta. — Na łono Kościoła katolickiego wróciła też posłanka do Kongresu amerykańskiego Klara Boothe Luce, żona wydawcy czasopisma „Time Life Fortune“. Konserwatystka jest znaną publicystką, która zdobyła sobie szczególny rozgłos z powodu artykułów, jakie pisała o Europie gdzie w ubiegłym roku bawiła w gronie parlamentarzystów.

Go słychać w świecie

Polska liczy 23.622.334 mieszkańców. Główny Urząd Statystyczny ogłosił tymczasowe wyniki powszechnego spisu ludności, przeprowadzonego w dniu 14 lutego br. Według tego spisu, Polska liczyła w dniu 14 lutego 23.622.334 mieszkańców. Z tej liczby na ludność wiejską przypada około 69 proc., podczas gdy na ludność miejską ok. 31 proc. Z miast polskich największą ilość mieszkańców posiada Łódź, a mianowicie 496.861 osób, z kolei idzie Warszawa 476.538 osób, następnie Kraków 360 tys., Poznań 268 tys., Wrocław 168 tys., Bydgoszcz 134 tys., Katowice 128 tys., Gdańsk 148 tys., Chorzów 103 tys., Częstochowa 101 tys., Lublin 98 tys., Bytom 93 tys., Szczecin 74 tys., Wałbrzych 73 tys., Radom 70 tys. i t. d. Z województw największą ilość mieszkańców posiada poznańskie — 2.424.078, na drugim miejscu województwo krakowskie — 2.199.535, na trzecim warszawskie — 2.115.552, na czwartym Śląsk Dolny — 1.930.496. Województwo śląsko-dąbrowskie ma 1.632.691 mieszkańców. Na dawnych ziemiach Polski zamieszkuje około 18 milionów ludności, podczas gdy na ziemiach odzyskanych około 5 milionów. Dane powyższe nie obowiązują wojska.

Polski Czerwony Krzyż (PCK) jest największą instytucją społeczną w Polsce. Podczas okupacji okazał olbrzymią żywotność. Do najważniejszych dziedzin działalności PCK w dobie dzisiejszej należy zaliczyć: akcję higieniczno-lekarską (30 szpitali, 5 sanatoriów, 10 schronisk, 20 izb chorych, 301 przychodni leczniczych, 3 pociągi sanitarne), akcję opiekuńczą (o charakterze pomocy doraźnej ofiarom wojny oraz wracającym do kraju repatriantom i zdemobilizowanym żołnierzom, dożywienie, opieka nad sierotami, domy noclegowe, domy wypoczynkowe dla inwalidów itp.), akcję szkoleniową (przeprowadzono już 15 kursów pielęgniarstwa), akcję informacyjną (kartoteka w Biurze Informacyjnym w Warszawie zawiera 920 tys. kartek) oraz przeprowadza wspólnie z władzami miejskimi akcję ekshumacyjną.

Wieśniacy polscy mają usypać nowy kopiec Kościuszki nad Odrą.

Lista strat z ostatniej wojny. Pewne szwajcarskie biuro statystyczne opublikowało listę strat z ostatniej wojny. W wyniku wojny roz-

pętanej przez faszyzm niemiecki, japoński i włoski poniosło śmierć 34 miliony ludzi, więc tyle, ile wynosiła ludność całej Polski przed wojną. Jeżeli ilość zabitych w wyniku pierwszej wojny światowej wynosiła ok. 8 i pół miliona, to ilość zabitych w drugiej wojnie wyniosła cztery razy tyle. Przyczyną tego zjawiska poza udoskonaleniem techniki wojennej, dłuższym okresem trwania wojny itp. jest przede wszystkim fakt, że totalizm prowadził wojnę z ludnością cywilną. Jeżeli w latach 1914—18 ilość zabitych na tyłach stanowiła zaledwie 5 proc. ogółu, to w okresie 1939—45 ofiary wśród ludności cywilnej (ilość zamordowanych 5 i pół miliona, zabitych przez bomby 3 mil.) stanowiły 57,5 procent ogółu zabitych. Cyfry szwajcarskie nie obejmują tych, którzy padli ofiarą epidemii i niedożywienia. Ilość inwalidów — 30 milionów, gdy po tamtej wojnie — 13 mil.

Przed r. 1939 w Polsce było około 10.700.000 sztuk bydła, a obecnie jest około 3.100.000 sztuk. Stąd około 900.000 rodzin rolniczych nie ma krów dojnych, a więc i dużo dzieci nie może mieć mleka.

W 1948 r. odbędą się w Londynie igrzyska olimpijskie.

Na Oceanie Spokojnym (przy wyspach Marhalla) zostaną przeprowadzone w maju i lipcu br. dwa amerykańskie doświadczenia z bombą atomową, których ofiarą ma paść 100 statków wojennych z floty niemieckiej i japońskiej (m. in. kilka lotniskowców, krążowników i łodzi podwodnych). Przy pierwszym doświadczeniu eksplozja ma nastąpić w znacznej wysokości nad wodą, przy drugim tuż nad poziomem morza. Doświadczenia obserwowane będą za pomocą telewizji.

W Indiach i Egipcie odbyły się rozruchy przeciwko Anglii, w których setki osób zostało zabitych i rannych.

Z diecezji

Trzciel. 5 maja br. obchodziła przez rekolekcje przygotowana parafia trzcieliska pierwszą swoją uroczystość odpustową. Po południu przybył J. E. Ks. Administrator Apostolski serdecznie i tradycyjnie witany przez władze chlebem i solą i tłumnie zgromadzonych parafian. Po przemówieniu w kościele dostoj-

ny Arcypasterz udzielił 600 osobom bierzmowania.

Odpust w Gątkowie Wielkim podobnie uświetlił pobyt J. E. Ks. Administratora Apostolskiego. W dniu tym został poświęcony piękny Dom Katolicki, w którym umieszczono oddział par. „Caritas”, czytelnie parafialną i ogniska dla organizacji kościelnych.

Gorzów. W kościele N. Marii P. 10. III. 46 r. urządzono Koncert Religijny poświęcony czci śp. F. Nowowiejskiego.

Święcone dla biednych urządzone staraniem wszystkich oddziałów miejsc. „Caritas” i parafian stworzyło prawdziwie rodzinny nastrój, tym miłszy, że stoły poświęcił sam nasz Arcypasterz. 200 najbiedniejszych miasta Gorzowa zostało wtenczas obdarowanych.

W niedzielę 12 bm. organizacje młodzieżowe parafii Chrystusa Króla urządziły statkami po Warcie Wielką Wycieczkę Krajoznawczą (2-ga z cyklu wycieczek pod hasłem „Poznajamy i kochamy Ziemię Odzyskaną”) do Santoka, kiedyś kluczowego punktu w walce z napierającą niemieczyzną. Przeszło tysiąc osób brało w wycieczce udział.

Cd Redakcji

Każde pismo jest wyrazem pewnych dążeń i kierunków. „Tygodnik Katolicki”, jako pismo religijne przeznaczone dla Ziemi Odzyskanych, chciałoby odpowiedzieć zainteresowaniom osiedleńców całej Polski. W koło siebie chcemy wytworzyć jaknajszerszą atmosferę zaufania i zacieśnić między nami więzy braterstwa i przyjaźni, a z pisma stworzyć źródło prawdziwie twórczej pracy, i w tym choć w drobnej mierze przyczynić się do ulepszenia nas dla dobra Polski, wedle doświadczonej zasady: im więcej w nas katolicyzmu tym więcej w nas polskości.

Prosimy więc wszystkich o szczerą współpracę z nami. Opromieniść, uintensyfikować i zorientować nasze umysły w tak odpowiedzialnym zadaniu pionierskim dla czci Boga i dla honoru narodu jest naszym żywotnym nakazem sumienia. Dla tych racji chcielibyśmy w bliskim być kontakcie z naszymi czytelnikami.